Poezya 1694.

Autor pierwotny Jan K. Dachnowski 1631.

Zaburze nowe był tylko w wydawcy uwagami.

Symphonie Anyelſkie,

Abo

KOLENDA,

Mieſzkancom Ziemskim od Muzyki Niebieskiey, wdziecznym okrzykiem na dzien Narodzenia Panskiego zaspiewane.

Ktore vſłyſzáne Roku Páńſkiego, M. DC. XL II.

W KRAKOWIE,

W Drukárni Marčiná Filipowſkiego.

DO CZYTELNIKA.

Niemam w ſzkátule chudey Arábſkiego złotá.
Ni rzemieſtnicą reką lánego klinotá:
Ani z gor Sauromáckich ſrebrá brántowego,
Iato dáie, co ſnadź mam nakoſztownieyſzego.
Z rąk Anyelſkich Cytáry, y chwalebne ſtrony,
Ktoremi ſie Bog ćieſzy náświećie widomy:
Dość ná tym, że Hyppokren bije tobie czołem,
Nie kárte, lecz ánimuſz przyim ſercem weſołym.

IAN z ZABCZYC.

Sym-

SYMPHONIE ANYELSKIE.

Symphonia Pierwsza.

LAſká niebá gornego dziwna rzecż ſpráwilá/
Vludzi Pánna cżyſta Syná porodźilá.
Ktorego żaden rozum ogárnać nie może/
Awtowáne gwiazdámi opuśćiwſzy łoże.
Spuſzcżá ſie ná pádolne/ Bog wiecżny niſkośći/
Zywot ſobie obrawſzy Pánieńſkiey w świątośći.
Kedy bez zmazy ſtánął/ á z támtąd iáſliny/
Do bory ſtepnie: o iákie nowiny/
Lucżna odmiena cżyni/ Ten co ieſt bogáty
Krolewicż pátrz przychodźi ná ten świát bez ſzáty.
Członki iego pieſzcżone w żłobie położono/
Zimnem y niedoſtátkiem przykrym okrążono.
Krolowie mu z podárzem niſko ſie kłániáią/
Osiel y Woł Dźiećiatko párą ogrzewáią.
Weſoły pokoy źiemi śpiewáią Dworzánie/
Sławę z chwałą niebieſcy tobie wiecżny Pánie.
Zácżym káżdy mieſzkániec w tym źiemſkim kieráćie/
Dźiś bądź ochotnym: á ty goſpodarzu bráćie
Roſkaż winá nálewáć: my śpiewáć będźiemy
Nowe pieśni Dźiećiątku/ y roſkołyſzymy.

Symphonia Wtora.

ACh zła Ewá nábroiłá/
Kłopotu nas nábáwiłá.

 Zwe-

Z wężem sámá rozmawiáłá/
Y iábłuszká skosztowáłá/
Nábroiłá.
Adam z Ráiu wypędzony/
Zostáwił płod zárázony.
Ale go z kłopotu tego/
Mátká Syná Przedwiecznego/
Wybáwiłá.
Robak chytry zwiodł mężátkę/
Zá tę winę sam wpadł w klatkę.
Bo mu głowę podeptáłá/
Ktora od wieku przyść miáłá/
Białagłowá.
Czego dawno pożądáli/
Ci Oycowie oglądáli:
Y iuż dziś są wypełnione/
Od Prorokow obiáśnione/
Swięte słowá.
Dziś we żłobie odpoczywa/
Z niebá zszedszy prawdá żywa:
Ktore nie będzie záwárte/
Owszem ná wieki otwárte:
Ze Zbáwiciel.
Od Anyołow ogłoszony/
Z Pánny w stáyni národzony.
Skąd wesele nam przynosi/
Miły pokoy ludziom głosi/
Odkupiciel.

Symphonia Trzećia.

Nieſłychána to nowiná/
Porodźiłá Pánná Syná/
Dla ziemſkiey włośći/
Z wieczney miłośći.
Okazáłá Niebieſkiego/
Páná ſtworzenia wſzytkiego.
Nam Zbáwićielá/
Odkupićielá.
W Bethleem go dźiś powiłá/
Y w Jáſłeczkách położyłá.
Temu Wol Osieł/
Pokłon przynośieł.
Ná niezgrábne ſwe kolána/
Przypadáiąc/ chwali Páná.
Y párą grzeie/
Náſze nádźieie.
Z tey nowiny y Anyeli/
W gornym gmáchu co śiedźieli/
Dźiś ſię ſpuſzczáią/
Jáwno rzecz dáią
Krolowi národzonemu/
Ná okup oświadczonemu.
Ten grzeſznych zbáwi/
W niebie poſtáwi.
Páſtuſzkowie páſterzowie/
Ná multánkách gráć gotowie.
Choć páſterz młody/
Przeſtrzega ſzkody:

Aby ludzi niepsowálá/
Ale raczey ßwánkowálá.
W swoiey zabáwie/
A przy tey spráwie.
Pánná wesoła y Mátká/
A z nią Jozeph stáry Tátká.
Gray Pásterzu gray/
Wesela doday.
Troie słońce zábłysnęły/
Y winnice zákwitnęły.
Engadskiey Gory/
Przyßedł Pan z Chory:
Przyßedł z woyski Anyelskimi.
Stánowić pokoy ná ziemi/
Y chwałę w niebie/
A to dla siebie.
Gwoli Pánu gdy weseli/
Ná powietrzu Archányeli:
Y my też z niemi/
Plasáć będziemy.

Symphonia Czwarta.

PRzy oney gorze/
Swiecą się zorze.
Pásterze się vwiiáią/
Y ná multáneczkách gráią:
Niewiem dla czego?
Przybądźmy do nich/
Poznamy po nich/

Czyli nie wiedza o Pánie/
A kedy ieſt świete ſtánie/
Národzonego.
Oy páſterzu gray/
Bogći pomagay.
Powiedz ktora to goſpodá/
Slodkiego groná iágodá/
Syná powilá?
Wſzák záplácimy/
A od wdźięcżymy/
Vkaż nam gdźie tá pociechá/
Ktora nigdy nie zna grzechá.
W świát ſie ziáwilá?
Plácić nie trzebá/
Bo ten Pan z niebá/
Záplácić to nam on dobrze/
Száfuie ten ſzáfarz ſzczodrze/
Kogo miluie.
Podźmyſz do niego/
Máluśieńkiego/
Wiem że on nas z chećią przyimie/
A weſolo nas obeymie/
Serce mie czuie.
Zwyczay ieſt ſtáry/
Przynosić dáry.
Przywitáć gośćiá nowego/
W odchlániách pożądánego/
Mamy wonnośći.
Weźmie ie wdźięcżnie/
Podźmyſz beſpiecżnie.

Niechay odbiera Krolewskie/
Iáko to p'emie niebieskie/
Nasze skłonności.

Symphonia Piąta.

LAtá vplynione/
Grzechem vtopione:
Teraz sie zwrácáły/
Synem sie wspierály.
Bogá Przedwiecznego/
Z Panny splodzonego/
Lecz y ten wniewoli/
Idźie w droge gwoli.
Złemu tyránowi/
Zdraycy Herodowi:
Ten zábiiał dźieci/
Máiac sam ná plecy:
Lecz zámysły iego/
Kroláá Zydowskiego/
prędko odmieniono:
Páná niezgubiono.
Támże przed wieczorem/
Zogromnym Taborem/
Vchodźił/ Anyeli
Piecżą iego mieli.
Przyszedł spracowány/
Ná grunt zápisány/
Reám sobie śmiele/
Odpráwiał wesele.

Symphonia Szoſtá.

I*ESVS* Pan nád Pány/
Przed laty przeyrzany:
Ná ſwiat zſtąpił.
Aby grzech przemierzły,
A *BOGV* obmierzły/
Precz vſtąpił.
Národził ſie czyſto/
Rządzić wiekuiſto:
On nás będzie.
Pánná go ſpłodźiłá/
Ktora Bogu miła:
W świętym rządźie.
Tá pánná bez zmázy/
A nieczyſtey ſkazy/
Záwßе byłá.
Prosmyß: by do ſwego/
Syná ſie lubego
Przyczyniłá.
Pánná to łáſkáwá/
Jey wßytká zabáwá/
Zá grzeßnymi.
Przyczyne ſwa wnośić/
Syná ſwego prosić/
By ſie z nimi.
Obßedł miłośiernie/
Kto iey ſłużу wiernie/
Nieprzegrawá.

Bowiem z iey przyczyny/
Grzeszni z swoiey winy
Praw zostawa.
O co Syna prosi/
To wszytko odnosi/
Człek z pożytkiem.
Nic otrzymywa
O co zámyśliwa/
Z swym vżytkiem.
Pánno nád pannámi/
Raczyż ty bydż z námi/
Czásu kłotni:
By nas niepsowáli/
Dusze nie szárpáli/
Piekła wrotni.

Symphonia Siodma.

O Tey dobie/
Leżał w żłobie/
Syn wiekuisty/
Z pánny przeczystey.
Tá Dziewicá/
Krolewicá/
Nam porodźiłá/
Grzech nim zgłádźiłá.
Osieł z Wołem/
Pod okołem/
Nisko pádáia/
Pásterze gráia.

Trzey Krolowie/
Swoie zdrowie/
Z vpominkámi/
Niosą go sámi.
A Anyeli/
Sie zdumieli/
Widząc swoiego/
Páná nágiego.
Swięty/ Swięty/
Niepoięty/
Jemu spiewáią/
Cześć/ Chwałe oddáią.
Tákże y my
Z wesołymi/
Podźmy z pieśniámi/
A nie z báśniámi.
Przywitawszy/
Pokłon dawszy/
Z sercá szczerego/
Uczánuymy iego.

Symphonia Osma.

IEzus sie nam národził/
Wszytek świát oswobodził:
Od grzechu okrutnego/
A Czártá szkárádnego.
Lucyper teraz wyie/
Z dobyczy nie vtyie/
Ktorey w Ráiu był dostał/
Zá co w przeklęstwie został.

Bowiem mu powiedziano/
Ze lep iego znieść miano.
Teraz go Pánná zstárłá/
A wybawiłá z garłá.
Lud grzechem vtopiony/
Przez *płod* Błogosłáwiony.
Ktory sie iuż národził/
Swych z piekłá wyswobodził/
Przed tym rozumna stworá/
A oochłani potworá.
Swoy pokłon oddawáiá/
Ná koláná padáią/
Tákże poczet Anyelski/
Widząc że Pan niebieski.
Swięty Swięty/ śpiewáią:
Iemu cześć chwałę dáią.
Weseli sie *Dziewicá*
Iż spłodziłá Dziedzicá.
Z páłacu wysokiego/
Dla człowieká niskiego:
Tego my dziś witaymy/
Przez pokorę błagaymy:
By nam grzechy odpuścił/
A do niebá *nas* wpuścił:
Przywitawszy Dziecinę/
Prośmyż też o przyczynę
Mátki Nayświętszey iego/
By nas bronił od złego.

Symphonia Dźiewiąta.

Ey nomey/ Wszytek świát dźiśiá wesoły/
Powtorz Wszytek świát dźiśia wesoły/
Vyrzawszy z niebá Anyoły.
Eynomey/ Dźiećiątko śię narodźiło/
Powtorz Dźiećiątko śię narodźiło/
Niebo ludziom otworzyło.
Eynomey/ Pánná idźie ozdobiona/
Powtorz Pánná idźie ozdobiona
Słońcem z gwiazdy vstroiona.
Eynomey/ Wszyscy śie przednią kłániáią/
Powtorz Wszyscy śie przednią kłániáią/
Z máłym Dźiećiątkiem witáią.
Eynomey/ Witáią go y bydlętá/
Powtorz Witáią go y bydlętá/
Choćia to nieme źwierzętá.
Eynomey/ Gwiazda go wita y Słońce/
Powtorz Gwiazda go wita y Słońce/
planety Mieśiącá gońce.
Eynomey/ Witáią go narodowie/
Powtorz Witáią go narodowie/
Ze wschodu słońcá Krolowie.
Eynomey/ Witáią go y pásterze/
Powtorz Witáią go y pásterze/
Gráiąc mu ná Kozley Lerze.
Eynomey/ A my go dźiśia witaymy/
Powtorz A my go dźiśia witaymy/
Tym wineczkiem podpiiaymy.

Eynom ey/ Życząc roku fortunnego/
Powtorz Życząc roku fortunnego/
Piymy ieden do drugiego.

Symphonia Dźieśiąta.

PANNA przedwieczna/
Byłá bespieczna/
Z Synaczká swoiego/
Gdy go vwiodłá/
W Egypt przywiodłá/
Dla Herodá złego.
Ktory mordował/
Y dźiatki psował
V pierśi máćierzyney/
A tym sie ćieszył/
Do boiu spieszył/
Zboycá krwie dźiećinney.
Mátki wołáią/
Y omdlewáią/
Pátrząc ná mord srogi/
Rzewliwie płácza/
W niebo kołácą/
Piszac łzą twarz drogi.
O pánno Swięta/
Tá myśl przeklęta/
Herodá zdrádnego:
Sámá sie szkodźi/
Ayoś przywodźi/
Potomká Bożego.

Badź tedy z námi/
Z swemi sługámi/
Pánno vwielbioná:
Niech nas nie minie/
W twoiey dźiedźinie/
Stolicá pieśczona.

Symphonia Iedenasta.

WDźięczney w spániáłośći/
Gorney wysokośći/
Pánná Syná spłodźiłá/
Nas poćiech nábáwiłá.
Tá nie meżem wźiętym/
Ale Duchem świętym/
Potomká świátu dáłá/
Czysta Pánna zostáłá.
Co był Adam strácił/
Z grzechem śie pobráćił:
To przez ey płod zgłádzono/
Nas Ráiu nábawiono.
Dźiwna rzecz Cyntya/
Teraz śie vwiia/
Swiętymi promieniámi/
Nád zwyczay/ y z gwiazdámi.
Phaeton nád zwyczay
W trey cug/ y obyczay
Záprzęgá swoie konie/
Pędźi woz przez Akt błonie:
Nád zwyczay winnice/
Engadskiey máćice/

Rozkwitnęły w swey gorze:
Dziwuią sie y zorze,
Że Iutrzenká rána,
Powiełá nam Pánná:
Pánna Odkupiciela
Co więkβa Zbáwiciela,
Tego przywitaymy,
Serce mu oddaymy:
Prośmyβ by od złego
Bronił nas wβelákiego.

Symphonia Dwunastá.

TRudna radá Iozephie kochány,
Wieczny Dekret w niebie zápisány:
Żebyś w swey stárości,
Strzegł moiey czystości,
Ktorą władaβ od Páná moiego.
Już czás nástepnie,
Serce prorokuie,
Mam porodźić Synaczká Bożego
Wβákći Anyoł to przed tym obiawił,
A strażnikiem warownym zostáwił,
Płodu ták zacnego,
Mnie zwiástowánego,
Woley Bożey sprzećiáć sie nie możeβ.
Owβem z przedziwnego
Syná Iedynego
Dni wesołych zemną dopomożeβ:
Teraz w Niebie tańcuią z ochoty,
A ná ziemi βwánkuią kłopoty,

Dźis

Dźiś ieden drugiego/
Z sercá powolnego/
Dobra chęćia obśićie cżestuie:
A nowego látá
Z pochwała v świátá/
Ná wiek długi szcżęśliwie winszuia.
A przyczyná bárzo wielka tego/
Że Pan zstąpił z Thronu przedwiecżnego.
Ná ziemskie niskości/
Dla ludzkiey krewkości
Żeby ią mogł snadnie porátowáć:
Więc od cżártá złego/
A nátarćia ie[go]/
Przyśćiem swoim w niebie koronowáć.

Symphonia Trzynasta.

MOże teraz bydź wesołym cżłowiek zwątpiony/
Abowiem iuż od niewoli wyswobo[d]zony.
Ktora go trapiłá/
Pod swą moc podbiłá/
Jáko grzesznego.
Teraz poćieszony/
Więc y wydźwigniony/
Od Páná swego.
Już Proroctwá wypełnione/ iuż y poćiechy
Nástąpiły obiecáne: szwánkuią grzechy.
Pánná to spráwiłá/
Ktora porodźiłá/
Odkupićielá:
Stworzyćielá swego/
A co naywiększego/
A Rodźićielá.

Dźiwne to ſą táiemnice y nie poięte/
A rozumem przyrodzonym nigdy nie ſpięte.
 Pánná czyſta rodźi
 A przećie w wieńcu chodźi/
  Nienárußona.
 Powiłá nam Páná
 Wiekow/ choćiay ſámá
  Z wiekow ſtworzona.
Podźmyż prędko z práwym ſercem á nie mießkaymy.
Syná tego y z Pánienką dźiś przywitaymy.
 A prośmy ich o to/
 Zeby ſproſne błoto
  Grzechu brzydkiego.
Zgłádźili bez ſtráchu/
Przywiedli do gmachu
 Nas niebieſkiego.

Symphonia Czternaſta.

Z Ráiu pięknego miáſtá/
Wygnána ieſt niewiáſtá:
 Dla iábłká ſkußonego/
 Przez węża podánego.
Wędruyże Ewo z Ráiu/
Już ćię tu dobrze znáią:
 Zorá Adámie forá/
 Z ták roſkoßnego dworá.
Wędruiąc Adam z Ráiu/
Gdy ſtánął w Ziemſkim kráiu:
 Obeyźrzał ſię pochwili/
 Alić dáley niż w mili/
W Ráiu miał dość wßytkiego/
Ná ziemi nic włáſnego.

Puste krainy orał/
Niestyty! z płaczem wołał.
Ach biadá mnie nedznemu/
Człowieku strapionemu.
Do Raiu trafić nie moge/
Bom przez grzech stracił droge.
W Raium miał dość rozkoszy/
Złote na polach kłosy/
Nigdym nie vmiał orać/
Za wolmi ola wołać.
Byś byłá dobra żonká/
Słuchałábyś małżonká.
Strzegłábyś sie rozmowy
Niecnotliwey weżowy/
Azam ia nie dobry mąż/
Widząc że cie zdradził wąż/
Niechciałem cie zásmucić/
Musiałem tábiká skusić.
Dáłáś sie zwieść weżowi/
Jam słuchał białeygłowy:
Bedziem cierpieć niewolą
Ná świecie/ ze złą dolą.
W boleści bedzieß rodzić
W wieneczku iuż nie chodzić.
Ja ziemie kopać muße/
Chcąc pożywić swą duße.
O weżu niecnotliwy/
Iześ ták nie życzliwy/
Násienie białeygłowy/
Pokrußyć kostki z głowy:
Juz sie dzieje wypełniáło
Proroctwá y vstáło/

Dawidá z Izáiászem:
Gdy Pánná z Mesyászem.
Z Bethleemskiey stolicy/
Vćieka ná oslicy:
Chcąc nas poiednáć z Bogiem/
W tákim vpadku srogiem.
Ná te chwalebne gody/
Idąc w obce narody:
Z Iozephem y Márya/
Iezu czolemci biia.
Adámowi Synowie
Málusćy/ y Oycowie:
Y z Coreczkámi Mátká/
poklęknawszy przed Iaslká.

Symphonia Pietnasta.

Szczęśliwe czásy/
We złe niewczásy/
Teraz nástapily:
Czlowieku strádnemu/
Zaginionemu
Przyniosł Bog wiek mily.
Ewá zgrzeszylá/
Ray vtraćilá
Przez wężá zdrádnego.
Iablkiem Adámá/
Przywiodlá sámá/
Do grzechu sprosnego.
Ale Bog temu/
Wyszepku złemu/
Zabiegł z swey mądrośći.

Zesłał nam Syná/
A Hospodyná
Z gorney wysokości.
Tego spłodziłá/
A porodziłá
Pánná á bez zmázy.
Swiátu go dáłá/
Ktora nie znáłá
W czystości vrázy.
A wąż przeklęty/
Łáncuchem spięty/
Z dekretu gornego.
Znácznie szwánkuie/
Wiecznie kosztuie
Ogniá piekielnego.
Krzyczą Anyeli
A my weseli/
Bądźmy dziś ná ziemi.
Ty Gospodarzu/
Báczny száfárzu
Dopomoż nam z niemi.

Symphonia Szesnasta.

A Wczora zwieczorá/
Z niebieskiego dworá
Przypádłá nowiná:
Pánná rodźi Syná.
Bogá prawdźiwego/
Nieogárnionego/
Zá wyrokiem Boskim/
W Bethleem Zydowskim.

Pástuchowie mali/
W polu w ten czas spali/
Gdy Anyol w pułnocy/
Swiátłość z niebá tocży.
Chwałe oznáymuiac/
Szope pokázuiac/
Gdźie Pánná z Dźieciatkiem/
Z Wołem/ y Osłatkiem.
Y z Jozephem stárym/
Nád Jezusem máłym/
Chwała Bogá swego/
Dźiś národzonego.
Nátychmiast Pástuszy/
Kazdy z drogiey duszy:
Do oney to budki/
Bieży wźiawszy dudki.
Chcacy widźieć, Páná/
Oddáie Báráná,
Ná kozłowym rogu/
Krzycży gwoli Bogu.
Sam śpiewa y gędźie
Ludźiom po Kolendźie:
W Zydowskiey kráinie/
O cudownym Synie.
Niebiescy duchowie/
Zbáłeká Krolowie/
Prágnac widźieć swego/
Stworce przedwiecżnego.
Dźiś mu pokłon dáła/
W ćiele ogladáia:
Z cżysta pánne w szopie/
To máluczkie chłopie.

Cießą podárkámi /
Wiec y pioſneczkámi :
 Witay Zbáwićielu /
 Y poćießyćielu.
Witay Krolu nowy /
Synu Dawidowy :
 Ty nas maß wybáwić /
 Y w niebie poſtáwić :
Wzdycháli Oycowie /
Y pátryarchowie :
 Dawno ćie czekáli /
 Rorate wołáli.
O ßcześliwy złobie /
Gdy Meſyaß w tobie :
 W pielußkách związány /
 Zdawna obiecány /
IESV namileyßy /
Zewßech nawdzięcznieyßy :
 Zmiłuy ſie nád námi /
 Grzeßnymi ſługámi.

Symphonia Siedmnasta.

Gotuy Osłá Jozephie / gotuy prędko proßę /
 Niech Syná w bespieczny kray Egiptu odnioſę.
Wßákeſmy od Anyołá ſnem ſą przeſtrzeżeni /
 Abyſmy z okrućieńſtwá byli wywiedzieni.
Oto iuż Niewinniątká zły Herod morduie /
 A ná krew ſie Synáczká moiego gotuie.
Jedźmy iáko nayprędzy z kráiu nießczęſnego /
 Zebyſmy uśli rázu Tyráná zdrádnego.

Niechay nieśmiertelny wyrok w niewinnym człowiecze/
Do lat przynamniey pewnych ieszcze sie odwlecze.
Nic to choćiay w tey drodze záżyiem niewczásu/
Doczekam ia Synu moy drogi Messyászu.
Ze ćiebie ná Oślicy Krolem przywitáia
Ktorzy ćie w Ieruzalem serdecznie czekáia.
Teraz vchodź w cudzy kray/ iest to Boskie zdánie/
Synaczku moy iediny/ Anyelskie kochanie.

Symphonia Osmnasta.

KAzał Anyol do Bethleem Iudá
pasterzom wskok kedy nowe cudá/
Ziáwiły sie ludziom ná zbáwienie/
Izráelowi ná Odkupienie.
Tám pasterze co wskok pobieżeli/
Swiatłość skoro niebieską vyrzeli
Nad obora kedy Osieł z Wołem/
A z Iozephem vderzáli czołem.
Pánná w reku dźiećiatko trzymáłá/
A gromadá Anyołow śpiewáłá
Wkoło żłobu z pásterze lekliwi
Obaczywszy niesłychane dziwy.
Káżdy wesdł z serca ochotnego/
Ze obaczył Bogá prawdziwego.
Ná kolaná przed nim poklekáli/
Ná máltánkach nowe pieśni gráli.
Chwałá Bogu ná gornym Syonie/
A Synowi ná Páńieńskim łonie/
Ktory przyszedł dziśia w imie Páńskie
A pobarzył bałwány pogańskie/

Bądź weſoła teraz duſzá moiá/
Tu nádźieiá/ tu pociechá twoiá.
A ochłodá ná mizernym świećie/
Tobie gwoli wźiął ćiáło człowiecze.

Symphonia Dźiewiętnaſta.

NAymileyſzy páſterze/
A niebieſcy Rycerze/
Komuśćie dźiś śpiewáli/
Ná piſzczałkach krzykáli?
Dźiećiątku máluczkiemu/
Z Pánny vrodzonemu/
W Bethleem máłym mieśćie/
Poydźiem tám znowu teſzcze.
Iecháli tám Krolowie/
A ſtráſzni Murzynowie/
Z niſkiemi vkłonámi/
Z drogiemi dárámi.
Widząc dźiećiątko ono
We żłobie położono.
W ſtáyni miedzy bydlęty/
Iákoby przybytek święty.
Krolowie go kłániáią/
Dźiećiąteczko cáłuią.
Affekt máiąc bez miáry/
Káżdy oddáie dáry.
Temu Krolewicowi/
A Odkupićielowi.
A Pan wdźięcznie przyimuie/
A wzáiemnie cáłuie.

Dáiąc błogosłáwieńſtwo/
Y niebieſkie Krolestwo.
W tym Paſterze zagráli/
Dźiećiątko kołysáli.
Ośieł klecząc y z wołem/
Pod onym to okołem:
Stworcę ſwego poználi/
Párą go ogrzewáli.
Pánná pełna rádośći/
Máiąc tákowych gośći/
Y Anyołow ták wiele/
Czynią ſerce weſołe.
A vbodzy páſtuſzy
Czuiąc radość ná duſzy:
Nieprzeſtáią przygrawáć/
Mleczna dźiećiątku dáwáć.
O Jezu namileyſzy/
W tákowy cźás dźiśieyſzy/
Racż nas przyiąć do śiebie
Teraz y potym w niebie.

Symphonia Dwudźiesta.

Czem czem czem y czem vbogo leżyſz/
Zbawićielu moy y Zza tego niewieſz ?
Jeſtem ia ná to ſpuśćił ſię tu z niebá/
Widząc żeć pilno rátunku potrzebá.
Czem czem czem Pánie/ nágo leżyſz ?
A wżdy mie prędko przyodźiáć nie bieżyſz.
Pátrząiąc ná mię Páná náguchnego/
Vcż ſię vboſtwá ćierpieć powolnego.

Czem / czem / czem / w stáyni leżysz Pánie?
Zebym owieczkę zgubną wziął ná rámie/
Do swey owczárnie nędzną záprowádził.
A sprosne grzechy z niey rázem wygłádził.
Czem czem czem w żłobie położony?
Zebyś był w niebo rychło wprowádzony
Z pádołu płáczu y nędznego świátá
Zażywał zemną złocistego látá.
Zebyś był w niebie Krolewicem/
V Oycá mego miłego dziedzicem.
Grzesznicy czemu nie násláduiećie?
Ktorzy być w niebie v Bogá prágniećie:
Z ochotą zá tobą poydziemy/
Służyćći wiernie przyobiecuiemy.
Tylko nas rátuy w nászym niedostátku/
Ná tym biednego iuż świátá ostátku.

Symphonia Dwudziesta Pierwsza.

OY Jezu moy Synu drogi/
Nawiedzáć ten chlew vbogi?
Gdzie bydletá stawáia/
A swe spoczynki máia.
Nie iest to pałac Krolewski/
Ani pokoy Archányelski/
Synu moy vmysł twoy kochány/
Náwiedzáć w pologu te ściány.
Oy Mátko ma vkocháná/
Jest to wola Oycá páná.
Zebym się podło rodził/
Z grzechu świát wyswobodził.

Czego pychá nábáwilá/
* Aby skromność poskromilá.
Takowe nieszczęsne złe sochy/
Skąd weźmie swe szwánki grzech płochy.
Oy Synaczku wlubiony/
Czy będzie człek wwolniony?
Z tego co Adam zbroił/
W przeklęctwo swo przystroił:
Wprowadził go w ciężki przeklęty.
* Równo położył z bydlęty.
Rátuy/ ach rátuy ich Synu moy.
Niech máią w niebieskich swoy pokoy.
A ná cożem sie ia rodził.
Bym tylko swych oswobodził.
Y wyrwał z piekła złego/
Stworę czynu moiego/
Tych ia bez troski wyrywam/
* Y z nimi záwżdy przebywam.
Złego dam ogniowi wiecznemu/
Dobrego śle niebu świetnemu.

Symphonia Dwudźiesta wtora.

PAsterzkowie brácia mili/
Gdźieśćie pod ten czás chodzili:
Do Betleem sławnego/
Wieśći Národzonego.
Z Pánny czystey Messyaszá/
* Skąd pociechá rośćie nászá/
Ubogich pástuszków ná ziemi/
Gdy Bogá ná oko widziemy.

I mywyśmy tám bieżeli,
Gdybyśmy drogę wiedźieli/
Jeżeliś pokażemy wam/
Tylko chćieycie wierzyć nam/
Do Bethleem prosto bieżcie.
* Ale czyste serca nieśćie:
Bo ten Pan czysty sam takowych
Szanuie/ przyimuie sług nowych.
A poczymże go poznamy?
Gdyż żadnych znáków nie mamy.
W szopie leży powity,
Woł z Osłem prácowity.
Pára swoią nań puchá/
* Dźiećiąteczko zagrzewáiąc:
Jezusá Chrystusá miłego/
Poználi bydź stworcę swoiego.
A coż mu tám dárniemy?
Tákiego Páná gdy naydźiemy?
Ja Baránká białego/
A ty Rubá czárnego.
Z chátki ieno dárniemy/
* O łáskę prośić będźiemy.
Nędznicy grzesznicy ná źiemi/
Ci ktorzy zbáwienia prágniemy.
I Mátce potrzebá co dáć,
Że nam dá Syná oglądáć:
Weźmi reszki gárnuszek/
Ja weźmię koszyk gruszek.
Pániencę tey dárniemy/
* Z radośćią powinszuiemy:
Miłego Bożego potomká/
I duszę niewinney małżonká.

Symphonie

Snadź puśćić niechca nikogo/
A stárzec pátrzy tak srogo.
Strzegac mátki y dźieciatká/
Aby co poznniem niebożatká:
Bo to tám coś niepodłego/
Zeszło z niebá wysokiego
Tu ná świat dla ludźi mizernych/
Leżacych w wystepkách nikczemnych.
Pátrzay Jozwie co czynimy/
Puść tám nas gdźie ćie prośimy
Do tey stáynie bydlecey/
Nie odkładay nam wiecey.
Niech to dźiećie oglądamy:
Bo od bráćiey te wieść mamy:
Ze sie Krol národźił niebieski
Głos świadczy pod niebem Anyelski.
Stáry Jozeph odpowiada/
Do szopy przystepu nieda:
Sa tám teraz Krolowie/
Od wschodu Medrcowie:
Dźiećiećiu dáry dawáia/
Mátke iego pozdrawiáia.
Niziuchnym máluchnym vkłonem:
W stáience przed złobem nie Thronem
A nam też tego potrzebá/
Gdyż przyszedł dla wszytkich z niebá.
Podźćież podźćież niebożetá/
Klecza przed nim tám bydletá/
Pánu społem chwałe dayćie/
Imie iego wyznawayćie/
Ze trzema Krolami ná źiemi/
Zebyśćie mogli bydź zbawieni

Symphonia Dwudźieſta trzećia.

Wſtawßy Paſterz barzo rano/
Wyßedł z budki wlazł ná śiano.
Boć go cżcżycá zeymowáłá/
Jáka przed tym nie bywáłá.
Czeká długo/ czeká máło.
Co śie w polu będźie dźiáło.
Strách go zewſząd obeymuie:
Bo śpiewánie z niebá czuie.
Porwawßy śie poßedł w pole/
Szukáiąc tám w onym dole:
Skąd śie świátło zdobywáło/
Jákie przed tym nie bywáło/
A tak ſobie przechadzaiąc/
Z podźiwieniem rozmyśláiąc:
Poyrzy wzgorę áż Anyeli/
Pod niebioſy ſą weſeli.
Pokoy w źiemi ogłaßáią/
Chwałę Bogu powtarzáią/
Że zbáwienie oglądáło
Pożądáne wßelkie ćiáło.
Poßedł prędko z tey doliny/
Od bydłá do drużyny.
Chcąc oznáymić co śię ſtáło
Po północy nim świtáło.
Vſłyßy ich z Anyołámi/
Krzycząc w polu pod niebámi/
Bieżał do nich iuż weſelßy/
A záśćie tu namileyßy
Bráćißkowie moi mili/
Nie miałemći tákiey chwili.

Jáka się tey nocy sſtáłá/
Z czego ziemia radość bráłá:
Pánná Syná cudownego/
porodźiłá niebieſkiego:
Roża piękna y Lilia/
Zbawiciela nam powiła.
Dźiś Paſterze wykrzykáło/
Piękne głosy wydawáło.
Gráią w dudki y multánki/
Drudzy czynią wywiianki.
Ná kolánach Osieł z Wołem
Klęczy przed nim á mykołem
Ráz z muzyką y z pieśniámi/
Z Anyołámi z páſtuſzkámi/
Vderzaymy czołem śmiele/
W człowieczym go widząc ćiele/
Żeby przyiął nas do śiebie/
A po śmierći ſtawił w niebie.

Symphonia Dwudźieſta Czwarta.

PAnna przeczyſta Syná porodźiłá/
Pociechę znáczną świátu obiawiłá.
Wielkie to cuda iże Pánna rodźi/
A swey czyſtośći naymniey nie vſzkodźi.
Tá Pánná nigdy grzechu nie poznáłá/
Choć to w żywoćie Syná piáſtowáłá.
Była Dźiewicą/ nim Páná powiłá/
Potym w rodzeniu wieńcá nie pozbyłá.
Po porodzeniu w pánieńſtwie zoſtáłá/
Tego ſpłodziłá/ którego części chwałą.

Ten niebiosámi / y źiemia kieruie
Niżkim przepáśćiom iák chce roſkázuie /
Temu my grzeſzni niſko biymy cżołem /
W pokorze świetey bądz káżdy weſołem.

Symphonia Dwudźieſta Piąta.

GDźieśćie o zacni Krolewie /
Ziemſcy obywátelowie.
Wiádomośći tey doſtáli?
Iześćie tu przyiechali?
Czyli wam też Anyoł zięwił /
Że wás tu nagle poſtáwił:
Y nowego Krolewicá /
Niebieſkich kráin Dźiedźicá.
Gwiazdá drogę vkazáłá /
Ktora przed námi pałáłá /
Aż do Bethleemſkiey Kniele /
Dodawáiąc nam ná dźiele.
A tu ſtánowſzy nád progiem /
Stáwia nas przed ſámym Bogiem.
Z Pánny cżyſtey národzonym:
Więc my ſercem vniżonym /
Witáiąc Krolá y Páná /
Padaymy ná ſwe koláná.
A te dáry oddawaymy /
Co nakoſztownieyſze mamy.
A ty oświetá Dźiecinà
Nád ktorego świát nic nie má /
Ni miłſzego / ni droższego /
Przyimi affektu náſzego.

Szczera przyiaźń y ochotę/
Mirrę/ Kadzidło/ kruchy złote/
A sam nas racz błogosławić/
W Krolestwie swoim postawić.

Symphonia Dwudziesta Szosta.

IUż Oycowie teraz Swięći/
W oddychánie zdawna zámknięći.
Co szczerzenki wyglądali/
W swey tesknicy doczekali/
Swiátła nowego u siebie/
Prágnąc dawno zeyśćić w niebie.
Ná pożądáney stálicy/
W Betley dá Pan Bog świątnicy.
Już Proroctwá wypełnione/
A obłoki otworzone.
Mesyasz w ciele widomy/
W stáyni z bydłem położony.
Czysta Pánná y szczęśliwa/
Ktora Słoneczko okrywa.
Zbáwiciela máluczkiego/
Potomka Dawidowego:
Weselcie się narodowie/
Gdy widzą trzey Krolowie
Krolá Człeká y Kápłaná/
Obietnicá wykonána.
Wstań Pásterzu iuż ći świtá/
Niebieská Rosá obfitá.
Ná Runo Gedeonowe
Spádła/ obacz dziwy nowe/

Nie

Nie był Dawid ták ßczęśliwy,
Chcąc Bethleem wody żywy
Ná ochłodę, ſprácowány
Krwawobiennymi woynámi.
O ßczęśliwßy dziś Paſterze,
Nád Dawidowe rycerze.
Którzy ſię tu dobiiáli,
Żeby mu wody doſtáli.
To prawdziwy ſtrumień wody,
Zpłynął z niebá dla ochłody.
Człowiekowi zmorzonemu,
K wochłodźie zawártemu.
Wßyſcy tedy záſpiewaymy,
Powinną cześć oddawaymy.
Bogu nieogárnionemu,
Dziś w żłobie położonemu.

Symphonia Dwudźieſta Siodma.

Vćieſzna *PANNO*, pokaż nam *SYNA*
Który w ſwych pácách krąg źiemie trzyma.
Którego niebo nieogárnęło
Tak Swiętych Oyców wiele prágnęło:
Widźieć w odchłániach też y Prorocy
Stáwiáią ſobie żądząc przed oczy.
Wynikńie kwiatek z Różdżki Jeſſego,
Powiedźieli przez Duchá świętego,
Toż w Teſtámenćie Arká zámkniona
Figurowáłá: gdy iuż złączona
Boſka naturá z gliny ulepionym,
Z nieſkończony z ciáłem ſkończonym.

Z niepokalánych członkow Dziewice/
Dziwnie ſpráwiły te táiemnice.
Aaronowá láſká zakwitłá/
Pięknym owocem ſámá wynikłá.
Iuż nie figurá/ lecz iſtność ſámá.
Mánná ná puſzczy żydom dawáná.
Bog zſtał ſię człekiem. wziął ná ſię ciáło/
Ná tę nowinę piekło zádrżáło.
Káżdy oglądał ſwoie zbáwienie/
Skąd wiekuiſte zginie więzienie.
A człowiek z grzechu iuż wybáwiony/
Poydzie w niebieſkie z Bogiem Trony.

Symphonia Dwudźieſta Oſma.

A Do pięknie zágraycie/
Abo mi ſkrzypce daycie/
R. Ia będę grał/
Będę śpiewał/
A máłe dziecię z Iozwem kołyſał.
Skocże też do Bethlem
Kubá bráchu z Máciejem.
R. A bieżaycie
Nie mieſzkaycie/
Iezuſá z Mátką miło witaycie.
Narodziemy tám máłego
W ſtáyni Syná Bożego/
R. Z Anyołámi/
Z bydlętámi/
Będziem go racżyć ſwemi dárámi.
Zágram zaś do táńcżyká/
Przy máłym dzieciątecżku k

R. Skáżáłeś kołem/
Biyćie czołem/
Pánu nowemu pod tym okołem.
A on zá te ochotę/
Daruie wieki złote/
R. Pokoy zjáwi/
Wszytkich zbáwi/
A potym w niebie z Bogiem postáwi.

Symphonia Dwudźiesta dźiewiąta.

KIEdy wschod słońcá / y gdźie západáią
Strumienie iego: niech Pánu śpiewáią.
A spłodzonego z Pánny czystey znáią.
Szczęśliwy Rządcá świátá okrągłego/
Ten wdźiał ná się płászcz ćiáłá służebnego/
By żyćiem grzesznych wybáwił od złego.
W pánieński żywot/ y święte wnętrznośći/
Łáski dar wchodźi Boskie przedwiecznośći:
Pánná się dźiwi Páńskiey Wszechmocnośći.
Dom wstydu pełny/ y sercá czystego/
Stał się kośćiołem Bogá prawdźiwego.
Słowem poczęłá Pánná Syná swego/
Iuż porodźiłá nam Odkupićielá:
O czym słyszáłá to przez Gabryelá/
Ian w żywoćie był głosem Zbáwićielá.
Strászne mu śiáno wezłobie nie było:
Záćię pokármu pánieńskiego miło/
Przez tego ptástwo głodu nie záżyło.
Chory Anyelskie Bogu chwałe dáią
Y pásturzkowie wesoło śpiewáią:
Bowiem Pásterzá wszytkich Stworce znáią.

Bądź chwała tobie Boże wßechmocności/
Żeś się narodził z Pánieńskich wnętrznośći/
Z Oycem y Duchem wiekow wiecżności.

Symphonia Trzydźiesta.

SKárżył Jozeph ná Anyołá że snu wzbudzony/
Że mu kazał wskok vchodźić w dálekie strony.
Ná myśl mu przychodźi/
Herod ná to godźi/
Zábić Chrystusá.
Długo myśląc nágotował ośłá własnego/
Wyz dźiećiątkiem Pánnę wsadził smutną ná niego
Jechał zfrásowány/
A miedzy pogány/
Tá święta dußá.
Máiąc w sercu dla dźiećiątká niemáłą trwogę/
Siłá vżył niebespiecżeństw przez cáłą drogę/
Stárußek chudźiná/
Ni przyiaćioł nie ma/
Skarb ten prowádząc.
Do Egyptu przyiechawßy nie miał gospody/
Ktoż wylicży Josephowe w ten czás przygody?
Márya z dźiećiątkiem
Jozeph záś z ośiątkiem/
Skromnie to znosząc.
Nieznáiomi z pracy żyiąc támże mieszkáli/
Ani tego obcym ludźiom pokazowáli/
Co się z nimi działo/
Aż się wykonáło/
Co Anyoł wziáwił.

Skoro vmárł Herod srogi Anyoł znáć dáie
Jozephowi by náwiedził Oyczyste kráie/
Z Pánną z swym Synem/
Niebieskim Olbrzymem/
Bog to sam spráwił.
Już się wszytkie przez Proroki pismá wypełniły/
Z Egypćie bałwochwálstwá sprosne skruszyły/
Pokoy pożądany/
Z Izráelitámi/
Stánął dla tego.
Jezus ktory dla nas znosił ćieszkie przykrośći/
Racz nam spuśćić obrębne swoich słodkośći/
Zebyśmy poználi/
Potym oglądáli/
Bogá żywego.

Symphonia Trzydźiesta Pierwsza.

PRzybieżeli do Bethleem pásterze/
Pásterze/ Pásterze Pásterze.
Grájąc skoczno Dźiećiąteczku ná Lerze/
Ná Lerze ná Lerze ná Lerze.
Oddawáli swe vkłony w oborze/
W oborze w oborze w oborze.
Tobie z sercá ochotnego o Boże/
O Boże/ o Boże o Boże.
Anyoł Páński sam ogłośił te dziwy/
Te dziwy te dziwy te dziwy.
Ktorych oni nie słyszeli iák żywi/
Iák żywi/ iák żywi iák żywi.
Dźiwili się ná powietrzu Muzyce/
Muzyce muzyce muzyce.

A myślili, co to będzie zá dźiećie,
Zá dźiećie zá dźiećie, zá dźiećie.
Ktoremu ſię Woł y Oſieł kłaniáła,
Kłaniáła kłaniáła kłaniáła.
Trzey Krolowie podárunki oddáią,
Oddáią, oddáią oddáią.
A Anyołow gromádámi pilnuie,
Pilnuie pilnuie, pilnuie.
Pánná czyſta y z Iozephem piáſtuie,
Piáſtuie, piáſtuie piáſtuie.
Poználi go Meſſyaſzem być prawym, Być prá,
wym, być prawym, być prawym.
Národzonym dźiśia Bogiem łáſkáwym
Láſkáwym, łáſkáwym, łáſkáwym.

Symphonia Trzydźieſta wtora.

PO Kolędzie omnes ad vos przydziemy,
Jeſli gratis dobrze ſię mieć będziemy.
Gloria laus Bogu wprzod záśpiewamy,
Goſpodarzom largum veſper przyznamy,
Záczniećieſz iuż mili fratres Kolędę,
Záczym ſię wam na praemium zdebędę.
Proście Bogá donet nobis fortunam
Cum ſalute poſadamy hanc vnam,
Niechżeć Deus błogoſłáwi, á ſporze,
Domi w gumnie ſpiżarni na oborze:
Ná Nowy Rok mittat tibi gaudia:
Et proſperet według myśli omnia.
Dźiśia proſimy ſaluatorem z Marya,
Dobrodźieie longam vitam niech żyią,
A po śmierći ſuper coelos wędruią,
Copioſam niech mercedem weźmią.

Symphonia Trzydźiesta trzećia.

Powiedziały/
Napisały/
Gdźieś Sybille/
Że te chwile/
Nádeyść miáły/
Gdy z swey chwały/
Bog zstępuie/
A przyimuie/
Ciáło ná się/
W pewnym czáśie.
Pánná czysta/
Jezu Chrystá/
Nosić miáłá/
Co poznáią/
Dźisieyszego/
Dniá świętego/
Gdy nie w domie/
Lecz ná słomie/
Położony/
Vwiniony/
A w tey szopie/
ET YOPIE,
Y wy wschodni/
Krole godni/
Páná znácie/
Y oddácie/
Wasze dáry/
Ná ofiáry/
Y Bogowi/
Y Krolowi.

Odnośćie/
Co życzyćie/
Mieć przy sobie/
W tákiey dobie/
Cni Mędrcowie/
Murzynowie.
Już się pełni/
Co subtelny
Dawid śpiewał/
Y zażywał/
Że Bethleem/
Przywileiem/
Tym vczczone/
Y wstawione
Ludźiom będźie/
Wświećie wszedz:
Bo w nim oni/
Z obcey strony/
Cni Krolowie/
Y Mędrcowie/
Witáć chćieli/
Gdy widźieli/
Jasny promień/
Y wskok po niem
Krolewicá/
Gdźie stolicá
Dawidowá
Jest gotowá.
Sceptrum iego
Tuż v niego.

Przeto ony
z każdey strony/
So szczęśliwi/
Gdy te dziwy/
Oczywiście/
W Jezu Chryście/
Oglądali/
Co żądali.
Niemniey y my
Gdy widzimy/
O tey dobie/
Páná w żłobie/
Radość mamy/
Y witamy:
Z miłą Mátką/
Z Józwem Tátką:
Prosząc áby
Nász wiek słáby/
Perátowáł/
Y kierowáł.
Do swey chwały/
JEzus máły.

Symphonia Trzydźiesta Czwarta.

CZemu Herod dziateczki morduie?
A Jezusá ná śmierć prześláduie:
Bo miłowáł sceptrum y korone/
Niechćiał żeby były przeniesione.
Nie mogł zćierpieć Królá w ziemi oney/
Słysząc że był kedyś národzony:
Bo Królowie do niego iecháli/
Podárkami swemi winszowáli.
Aby zásiadł ná Oycowskim Thronie
Syn Dawidow w złoćistey Koronie:
Żeby berło Páństwá Żydowskiego
Zostáwáło wiecznie w ręku iego.
Prosił Herod by go náwiedzieli/
Skoroby sie z Bethlehem wroćili/
Trzey Krolowie z orszakiem nie máłym/
Chcąc im bydź rád w Mieśćie Jeruzalem.
Ale oni przez sen przestrászeni/
Poiecháli drogámi inszemi.

Dawſzy dáry nowemu Krolowi/
Ludo ſwego Odkupićielowi.
Rozgniewány Herod bite dźiatki
Prozno płácze vtrapione mátki.
Nie ſpráwił nic iednák krol złośliwy/
Pobił dźiatki/ Jezus zoſtał żywy:
Bowiem przez ſen Anyoł Jozephowi/
Kazał z pánną wſzytk ku Egyptowi/
By vchodźił dekretu ſrogiego/
I nie Jezus czekał śmierći iego.
Wiec poſłuſzny ſtárzec Bogu ſwemu/
Chcąc dochowáć zbáwieniu ludzkiemu
Nieſoyaſzá: idźie z nim w te ſtrony/
Kędy żaden nie był mu znáiomy.

Symphonia Trzydźieſta Piąta.

KAzáłći mi ktoś/ Powiedźiawſzy coś:
A ia mniemał/ że to z niebá/ ieſt Anyelſki głos:
Do Betlehem bież/ Drogę dobrze wieſz.
A tám w ſtáyni dźiećiateczko Maluchne naydźieſz.
N[illegible]ſpuſzek ſię złoki/ Kiy mu wypadł z rąk/
Ná kolánach śiádł widząc promieniſtych prąg.
Dźiwuie ſię ſam/ Coby to zá Pan/
W ſtáyni z bydłem ták vbogo národźił ſię tám.
Y położył wſzytk/ Słyſząc ten wyrok/
Poznał że dźiećię máłe ieſt prawdźiwy Bog.
Bo widźiał że Woł/ Z Oſłem go poczuł/
Gdy ſchylili przy iáſłeczkach koláná ná doł.
Zbáwićielu moy/ Dźiśia ſłużka twoy/
Wita ciebie/ á ty affekt ſercá opátrzy.
A máiąc go záć/ Do śiebie wźiąć rácż
A choć z łotrem ná práwicy w Kroleſtwie poſádź.

Symphonia Trzydźieſta ſzoſta

PRzyſkocze ia do zley ßopy zcicha/
Alić dziećie małe ſie vśmiecha.
Ten śmiech oczu tych
Niechay bedzie dla wßytkich:
A iż ſie to dziećiąteczko śmieie/
Niechże nam ſie wßytko dobrze dźieie/
Toć znáć Kiedy dáć/
Má co Bog y obiecáć.
Y pocznę ia przed Dźiećiątkiem ſkákáć/
By nie chćiáło ná tym źimnie płákáć.
Wiec iść/ poſpießyć/
Przed nim czołem niſko bić.
A kiedy ſie vprzykrzy tańcowáć/
Na dudkách gráć nie bede żáłowáć/
A w tákt/ zacny ákt/
Pátrząc ná ten Boſki znák.
Y poyde ia ná drugich záwołam/
Jeſli ſam gráć Pánu nie wydołam/
Wiec gráć/ ábo dáć/
Co nowego záśpiewáć.
Niechayże nam ſam Pan Bog poßcześći/
Tobie Jezu bedziem śpiewáć cześći/
Widząc Bog Co zá dług/
Mamy płáćić dáli Bog.